

# Dariusz Kucharski

---

## Natura przedmiotu spostrzeżenia zmysłowego w ujęciu Thomasa Reida

---

Studia Philosophiae Christianae 48/3, 55-75

---

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

DARIUSZ KUCHARSKI  
*Instytut Filozofii UKSW, Warszawa*

## NATURA PRZEDMIOTU SPOSTRZEŻENIA ZMYŚLOWEGO W UJĘCIU THOMASA REIDA

**Słowa kluczowe:** Reid Thomas, filozofia szkocka, zdrowy rozsądek, spostrzeżenie zmysłowe, substancja materialna, sceptycyzm, przekonanie

1. Wprowadzenie. 2. Pojęcie zdrowego rozsądku. 3. Rola zdrowego rozsądku w spostrzeżeniu zmysłowym. 4. Miejsce spostrzeżenia zmysłowego w strukturze zdrowego rozsądku. 5. Zakończenie.

### 1. WPROWADZENIE

Thomas Reid, twórca szkockiej szkoły zdrowego rozsądku, przygodę z filozofią rozpoczynał jako zwolennik idealistycznego systemu bp. George'a Berkeleya. Ten etap nie trwał jednak długo. W miarę bowiem zapoznawania się z niezwykle popularną i wpływową ówczesnie filozofią Davida Hume'a (którego poprzednikiem miał być, w przekonaniu Reida, Berkeley) budził się w Reidzie sprzeciw wobec systemu, który kwestionował najbardziej fundamentalne przekonania ludzkości. Wśród nich m.in. te o istnieniu substancji materialnej i duchowej. Przeprowadziwszy odpowiednie analizy, Reid doszedł do wniosku, że w swojej filozofii Hume wyprowadza po prostu ostateczne konsekwencje z założeń tzw. teorii idei<sup>1</sup>. W opinii twórcy szkoły szkockiej

---

<sup>1</sup> Sam termin 'teoria idei' może być tu mylący, nie oznacza bowiem jednorodnego systemu twierdzeń. Reid stosował go na określenie stanowiska, zgodnie z którym świat zewnętrzny może być poznawany tylko za pośrednictwem, różnorodnie pojmowanych, reprezentantów (idei). To one miały stanowić bezpośredni przedmiot poznania. Przyjęcie radykalnego rozdzielenia substancji materialnej od duchowej zmusiło przedstawicieli filozofii pokartezjańskiej do poszukiwań odpowiedzi na pytanie:

sceptycyzm Hume'a doprowadził filozofię do całkowitego upadku, z którego podnieść może ją tylko system zbudowany na całkowicie nowych podstawach. System przywracający przede wszystkim zaufanie do władz poznawczych, w którym przedmiot poznawany jest zarazem przedmiotem realnie (materialnie) istniejącym. Reid zajmuje więc stanowisko realizmu bezpośredniego, a podstawą swego systemu czyni pewną szczególną władzę poznawczą, którą nazywa *common sense*, co w języku polskim oddajemy (niezbyt szczęśliwie) jako zdrowy rozsądek. Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie poglądów Reida na rolę, jaką ten właśnie zdrowy rozsądek odgrywa w ukształtowaniu się naszego przekonania o materialnym i niezależnym od aktów poznawczych istnieniu przedmiotów tzw. świata zewnętrznego. Jest to bowiem jedno z tych fundamentalnych przekonań ludzkości, którym skutecznie zachwiali zwolennicy teorii idei.

## 2. POJĘCIE ZDROWEGO ROZSĄDKU

William Hamilton, profesor logiki i metafizyki w Edynburgu, zwolennik poglądów Reida (choć nie bezkrytyczny) w następujący sposób przedstawia podstawy filozofii zdrowego rozsądku: celem filozofii jest prawda, a świadomość<sup>2</sup> jest instrumentem i kryterium jej osiągnięcia.

---

w jaki sposób rozciągle ciała mogą być poznawane przez myślącą substancję – umysł. Rozwiązaniem problemu miał być właśnie reprezentacjonizm.

<sup>2</sup> 'Świadomość' u Hamiltona to termin techniczny. Pierwsze zasady zdrowego rozsądku określa on właśnie jako 'pierwotne dane świadomości', czy 'fundamentalne fakty lub odczucia'. Hamilton wskazuje, że 'dane świadomości' można rozumieć jako jej fenomeny (w tym wypadku nie można poddać ich w wątpliwość bez popadnięcia w sprzeczność) lub jako 'świadectwo prawdziwości faktów wykraczających poza ich rzeczywistość fenomenalną'. W tym drugim przypadku 'dane świadomości' można zakwestionować, istnieją jednak sposoby ich weryfikacji, podane w dalszej części tekstu głównego. Zob. W. Hamilton, *On the Philosophy of Common Sense; or our Primary Beliefs Considered as the Ultimate Criterion of Truth*, w: T. Reid. *Philosophical Works. With notes and supplementary dissertations by Sir William Hamilton* Vol. I/II, Georg Olms Verlag, Hildesheim-Zürich-New York 1983 (2. Nachdruckauflage der 8. Auflage Edinburgh 1895), 743b-745a. „To argue from common sense, is simply to show, that the denial of given proposition would involve the denial of some original datum of consciousness. (...) [T]he data of our original consciousness must, it is evident, in the first instance, be presumed true”. Tamże, 743b.

Innymi słowy filozofia jest rozwinięciem i zastosowaniem podstawowych i normalnych prawd, które świadomość bezpośrednio odkrywa. Filozofia jest więc całkowicie zależna od świadomości, a sama możliwość uprawiania filozofii ma swą podstawę w uznaniu wiarygodności danych świadomości<sup>3</sup>. W punkcie wyjścia trzeba więc przyjąć założenie o wiarygodności świadomości, które obowiązuje do momentu wykazania jej fałszywości. Wykazanie fałszu z kolei polega w tym przypadku na pokazaniu, że dane świadomości, bezpośrednio same lub pośrednio w swych koniecznych konsekwencjach, są wzajemnie sprzeczne. Założenie o wiarygodności świadomości zostaje zniesione, a nawet odwrócone, gdy stwierdzi się sprzeczność jakichkolwiek jej dwóch danych (*falsus in uno, falsus in omnibus*). Jak dotąd nie wykazano, by jakiegokolwiek dane świadomości były wzajemnie sprzeczne, bezpośrednio czy pośrednio. Nie podważono więc zaufania do świadomości i nie zniszczono możliwości filozofii i poznania.

Hamilton zauważa dalej, że żaden filozof nie zaprzeczył nigdy prawdzie świadomości, ani nie odrzucił jej autorytetu. Żaden jednak, czy niewielu, nie przyjął bez zastrzeżeń i nie podążył konsekwentnie za jej wskazaniem. Zamiast uciec się pokornie do świadomości i tam odnaleźć swoją ‘doktrynę i dowód’, każdy z dogmatycznych myślicieli zaglądał do świadomości tylko po to, by odkryć tam swoje, przyjęte już uprzednio, opinie. Pierwszym i najbardziej rzucającym się w oczy skutkiem takiego postępowania był rozwój systemów filozoficznych odchodzących od jedności prawdy we wszelkich możliwych kierunkach. Drugim skutkiem była rezygnacja z możliwości uprawiania filozofii w ogóle. Jeśli bowiem podważy się wiarygodność świadomości, od której zależy sama możliwość filozofii, to dostarcza się sceptykowi narzędzia potrzebnego do zniszczenia filozofii.

Zdaniem Hamiltona dotychczasowa historia filozofii to w ogromnej mierze historia błędu. Znamy jednak jego przyczynę – filozofia była

---

<sup>3</sup> „It is incompetent to demand the explanation of a datum of consciousness, which, as original and simple, is necessarily beyond analysis and explication. It is still further unreasonable, in as much as all philosophy being only a development of the primary data of consciousness”. Tamże, 746a.

do tej pory w sprzeczności z sobą samą, gdyż trwała w sprzeczności ze wskazaniami naszych naturalnych przekonań. Jeśli więc filozofia powróci do właściwego punktu wyjścia – pierwotnych danych świadomości, to powróci zarazem do jedności i prawdy<sup>4</sup>.

Tak więc pierwszym krokiem na drodze prowadzącej do odrodzenia prawdziwej filozofii musi być zbadanie owych pierwotnych, powszechnych i naturalnych przekonań. Badanie to prowadzić będzie do określenia tego, co Reid nazwie zasadami zdrowego rozsądku, a co stanowić będzie jeden z filarów jego filozofii. Oczywiście Reid podejmuje ten wysiłek, nie jest jednak do końca jasne, co ostatecznie rozumie pod pojęciami ‘zdrowego rozsądku’ i ‘zasad zdrowego rozsądku’. Mimo zasadniczej roli, jaką pojęcia te odgrywają w jego systemie, nie używa ich bowiem w sposób jednoznaczny, co doprowadziło zresztą do wielu późniejszych sporów w łonie szkockiej szkoły zdrowego rozsądku.

Świadectwem owego braku precyzji są kłopoty, z jakimi komentatorzy poglądów Reida borykają się już na etapie ustalenia ilości znaczeń, w jakich Reid używa pojęcia ‘zdrowy rozsądek’. Np. J. McCosh wyróżnia dwa takie znaczenia: 1. „zespół cech, które tworzą zdrowy rozsądek (*good sense*) (...). Ta cenna własność nie jest wspólna wszystkim ludziom, lecz znajduje się w posiadaniu jedynie niektórych osób. W tym znaczeniu zdrowy rozsądek (*common sense*) nie powinien być ostateczną instancją odwoławczą w filozofii, nauce, czy w jakiejś innej dziedzinie badań”<sup>5</sup> i 2. „zespół pierwotnych zasad wszczepionych w umysły wszystkich ludzi, a przejawiających się w ich codziennym postępowaniu. Tylko w tym znaczeniu wyrażenie to może być używane przy przezwyciężaniu sceptycyzmu lub do jakiegoś innego celu w filozofii”<sup>6</sup>. Z kolei A. D. Wozzley uważa, że Reid posługiwał się terminem *common sense* w trzech znaczeniach: 1. Zespół

---

<sup>4</sup> Zob. tamże, 746a-747a.

<sup>5</sup> J. McCosh, *The Scittish Philosophy, biographical, expository, critical from Hutcheson to Hamilton*, New York 1890, 221 (cyt. za: S. Zabieglik, *Krzywe zwierciadło filozofii, czyli dzieje pojęcia zdrowego rozsądku*, KiW, Warszawa 1987, 207).

<sup>6</sup> J. McCosh, dz. cyt., 222 (cyt. za: S. Zabieglik, dz. cyt., 207).

sądów uznawanych powszechnie za prawdziwe, choć ich prawdziwość nie może być dowiedziona, 2. Zasada zakładająca praktyczną samooczywistość tych sądów i 3. Władza umysłu, dzięki której odkrywamy ich prawdziwość<sup>7</sup>. M. Hempoliński zaś twierdzi, że w pismach Reida można wyróżnić cztery podstawowe znaczenia, w jakich używa on pojęcia ‘zdrowy rozsądek’: 1. *Common sense* jako naturalne zasady lub prawidłowości konstytucji człowieka, jego struktury umysłowej i psychofizycznej. Tak pojęty *common sense* jest u Reida warunkiem koniecznym wszelkiego poznania i działania, 2. *Common sense* jako zespół podstawowych przekonań będących wynikiem zwykłego doświadczenia; Reid ma tu na uwadze tzw. pierwsze zasady praw przypadkowych, 3. *Common sense* jako zespół pierwotnych i oczywistych przesłanek wszelkiego rozumowania: indukcyjnego i dedukcyjnego. W tym znaczeniu *common sense* obejmuje wszystkie twierdzenia samooczywiste, nieuzasadnialne, bezpośrednio rozumiane i akceptowane jako wyniki intuicji: zmysłów, intelektu, pamięci, wyobraźni, świadomości itp., 4. *Common sense* jako władza umysłu lub rozumu odkrywająca oczywistą prawdziwość twierdzeń; w szczególności jako intelektualna intuicja odkrywająca oczywistą prawdziwość ogólnych twierdzeń koniecznych. W tym znaczeniu *common sense* jest u Reida częścią rozumu<sup>8</sup>.

Trzeba dodać, że Reid odróżniał sposób użycia słowa *sense* ‘w pismach filozofów’ od jego użycia w języku potocznym. Różnica ta sprowadza się jego zdaniem do tego, że filozofowie uważają zmysł za władzę, która nie ma nic wspólnego z sądem. W ich opinii za pomocą zmysłu otrzymujemy od przedmiotów pewne impresje czy idee, a za pomocą odrębnej władzy sądenia porównujemy te idee, spostrzegając konieczną zgodność i niezgodność między nimi. Tymczasem w języku potocznym ‘zmysł’ zawsze zawiera w sobie sąd, „zdrowy zmysł to

---

<sup>7</sup> Zob. A. D. Woozley, *Ordinary Language and Common Sense*, *Mind* 62(1953), XXXII (cyt. za: S. Zabieglik, dz. cyt., 209).

<sup>8</sup> Zob. M. Hempoliński, *U źródeł filozofii zdrowego rozsądku. Thomasa Reida teoria spostrzeżenia zmysłowego*, PWN, Warszawa 1966, 281-282.

zdrowy sąd”<sup>9</sup>. Takie znaczenie tego słowa przyjmuje też Reid: „zmysł (*sense*) w znaczeniu najbardziej powszechnym, a więc i najbardziej właściwym, oznacza sąd, chociaż filozofowie często posługują się nim w innym znaczeniu. Na tej podstawie jest czymś najzupełniej naturalnym uważać, że zdrowy rozsądek powinien znaczyć to samo, co powszechny sąd (*common judgment*); i w rzeczywistości to właśnie znaczy”<sup>10</sup>.

M. Hempoliński uważa, że kategoria zdrowego rozsądku pojawia się u Reida jako uzupełnienie dwóch podstawowych władz poznawczych – zmysłów i rozumu. Nastąpiło to w kontekście krytyki teorii poznania występujących w racjonalizmie i empiryzmie. Z jednej strony Reid wskazywał słabość analityczno-dedukcyjnej metody racjonalistów, a z drugiej krytykował sensualizm empirystów, sprawdzający wszelkie poznanie do subiektywnego przeżywania wrażeń zmysłowych. Sam zajął stanowisko empirystyczne<sup>11</sup>, ale uzupełnione przez swoisty intuicjonizm. Doświadczenie bowiem zawiera składniki pochodzące nie z doświadczenia, ale z natury podmiotu poznającego czy przedmiotu poznawanego. Uważał, że w procesie poznania bierze udział, obok zmysłów zewnętrznych i rozumowania, odrębna choć związana z nimi władza poznania bezpośredniego, poznania nie uzasadnionego<sup>12</sup>, a często nawet nie dającego się ująć werbalnie, a wy-

---

<sup>9</sup> „Good sense is good judgment”. T. Reid. *Essays on the Intellectual Powers of Man* VI, 2, 421b., w: T. Reid, *Philosophical Works. With notes and supplementary dissertations by Sir William Hamilton* Vol. I/II, Georg Olms Verlag, Hildesheim-Zürich-New York 1983, (2. Nachdruckauflage der 8. Auflage Edinburgh 1895), 212-508 (T. Reid, *Rozważania o władzach poznawczych człowieka*, tłum. z ang. M. Hempoliński, PWN, Warszawa 1975, 510).

<sup>10</sup> T. Reid, *Essays* VI, 2, dz. cyt., 423a (*Rozważania*, dz. cyt., 514).

<sup>11</sup> Empiryzm rozumiany jest tu w tym sensie, że wszelkie zjawiska badane są co do ich faktycznego zachodzenia. Celem tych badań nie jest jednak wykrycie istoty tych zjawisk, konieczności ich współwystępowania, czy w ogóle występowania. Reid stał na stanowisku, że wyjaśnienie faktów przez wykrycie ich przyczyn (w sensie metafizycznym) i koniecznych powiązań między nimi, nie jest możliwe na gruncie doświadczenia ludzkiego.

<sup>12</sup> Trzeba w tym miejscu odróżnić uzasadnienie pośrednie od bezpośredniego. Jeśli mowa o tym, że zasady zdrowego rozsądku są nie uzasadnione, to rozumie się przez to

rażającego się w instynktownych i nieodpartych sugestiach, konstytuujących spostrzeżenia pierwotne i całe doświadczenie<sup>13</sup>.

Władzę *common sense*'u tworzy więc zdolność bezpośredniego poznania, która obejmuje cztery dziedziny: fizykalną, psychologiczną, metafizyczną i idealną. Odpowiadają im cztery znaczenia, w jakich Reid posługuje się pojęciem intuicji: (1) intuicja zmysłowa, czyli bezpośrednio poznanie zewnętrznych własności ciał zawarte w spostrzeżeniach pierwotnych; rezultatem intuicji zmysłowych są przekonania i pojęcia dotyczące istnienia i natury przedmiotów zewnętrznych; (2) intuicja jako refleksja, czyli bezpośredni ogląd własnych przeżyć psychicznych; (3) intuicja jako bezpośrednio poznanie obecności lub istnienia przedmiotów zewnętrznych lub wewnętrznych w przeszłości lub teraźniejszości: umysłów (mojego i innych) i ich procesów, a także ciał i ich cech; rezultatem tego rodzaju intuicji – występujących zarówno w spostrzeżeniach zewnętrznych, wewnętrznych, przypominaniu, wyobrażaniu i pojmowaniu – są odpowiednie sądy egzystencjalne o istnieniu i nieistnieniu przeszłym, teraźniejszym lub przyszłym; (4) intuicja intelektualna jako bezpośrednio źródło prawd koniecznych i abstrakcyjnych<sup>14</sup>.

M. Hempoliński uważa, że tym właśnie, przyjmowanym przez Reida rodzajom poznania bezpośredniego, odpowiadają różne znaczenia, w jakich używa terminu *common sense*. I tak, zdrowy rozsądek rozumiany jest często jako zespół pierwotnych przekonań lub zasad, ponieważ wynikiem jego działania, jako władzy umysłu, są przekonania lub sądy. Ponieważ władza ta wyzwalana jest w każdorazowym akcie spostrzegania, to *common sense* może być rozumiany jako coś równoważnego powszechnemu doświadczeniu lub powszechnej wiedzy wyprowadzonej ze świadectwa zmysłów. Ponieważ leży u podstaw wszelkich czynności umysłowych oraz wszelkiego działania, zdrowy

---

tylko tyle, że nie można podać żadnego dowodu czy rozumowania, wykazującego ich prawdziwość. Nasze przekonanie o ich prawdziwości jest jednak uzasadnione bezpośrednio – są one zasadami poznawanymi intuicyjnie.

<sup>13</sup> Zob. M. Hempoliński, *U źródeł filozofii zdrowego rozsądku*, dz. cyt. 382-383.

<sup>14</sup> Zob. tamże, 374.



rozsądek mógł być rozumiany jako zespół podstawowych warunków lub praw wszelkiego myślenia i działania. Ponieważ bez zdrowego rozsądku niemożliwe jest osiągnięcie jakiegokolwiek wiedzy koniecznej, abstrakcyjnej i ogólnej, więc można go było rozumieć jako część lub składnik podstawowy ludzkiego rozumu. I w końcu, ponieważ tą podstawową częścią rozumu obdarzeni są wszyscy ludzie, to można było rozumieć *common sense* jako źródło powszechnych opinii ludzi<sup>15</sup>.

Wydaje się, że zaproponowana przez Hempolińskiego interpretacja znaczenia *common sense* w zadowalający sposób łączy występujące w tekstach Reida odcienie znaczeniowe tego pojęcia. Tylko tak rozumiany zdrowy rozsądek może bowiem stanowić zadowalającą podstawę dla poznania bezpośredniego. A taki właśnie rodzaj poznania miał stanowić podstawę systemu reidowskiego i zarazem skuteczne antidotum na błędy ‘teorii idei’.

Nie ma więc wątpliwości co do tego, że Reid uważał zdrowy rozsądek za część rozumu<sup>16</sup>. Jego zdaniem możemy przypisać rozumowi dwie funkcje czy dwa poziomy – pierwsza z tych funkcji to sądzenie o rzeczach oczywistych, druga to wyprowadzanie wniosków z twierdzeń oczywistych. Zdrowy rozsądek jest tym poziomem, na którym dokonuje się sądzenie o rzeczach oczywistych. Zdrowy rozsądek „pokrywa się więc w całym swym zakresie z rozumem (*reason*) i jest tylko inną nazwą dla jednej gałęzi lub jednego poziomu rozumu”<sup>17</sup>. Dzięki temu poziomowi możemy nazywać siebie samych istotami rozumnymi, możemy kierować swym życiem i brać za nie odpowiedzialność. Poziom rozumu nazywany zdrowym rozsądkiem jest darem niebios i jeśli ktoś go nie ma, to nie może w żaden sposób nadrobić tego braku. Wreszcie Reid podkreśla, że funkcja zdrowego rozsądku jest raczej

---

<sup>15</sup> Zob. tamże, 374-375.

<sup>16</sup> Mowa tu o poglądach Reida wyrażonych w *Rozważaniach o władzach poznawczych człowieka*, w *Inquiry* bowiem Reid odróżniał rozum od zdrowego rozsądku – zob. T. Reid, *An Inquiry into the Human Mind on the Principles of Common Sense*, V, 7, 127b, w: T. Reid, *Philosophical Works. With notes and supplementary dissertations by Sir William Hamilton* Vol. I/II, Georg Olms Verlag, Hildesheim–Zürich–New York 1983. (2. Nachdruckauflage der 8. Auflage Edinburgh 1895), 93-211.

<sup>17</sup> T. Reid, *Essays* VI, 2, dz. cyt., 425b (*Rozważania*, dz. cyt., 522).

negatywna niż pozytywna – pełni on rolę swoistego kryterium, jeśli jakiś wniosek jest z nim sprzeczny, to z pewnością jest błędny, „prawda bowiem zawsze będzie z samą sobą zgodna”<sup>18</sup>.

### 3. ROLA ZDROWEGO ROZSĄDKU W SPOSTRZEŻENIU ZMYSŁOWYM

W niniejszym artykule interesuje nas przede wszystkim zagadnienie poznawalności istnienia świata materialnego i rola, jaką odgrywa w nim kategoria zdrowego rozsądku. W tej zaś sprawie istotne są poglądy Reida na naturę spostrzeżeń zmysłowych i źródło, z którego pochodzi nasze przekonanie o istnieniu substancji materialnej.

W spostrzeżeniu zmysłowym Reid wyróżnił trzy podstawowe składniki: umysł, akt umysłu i przedmiot (spozstrzegany). Ponieważ jest to schemat charakterystyczny także dla innych czynności umysłu (np. pamiętania, wyobrażania, myślenia), Reid podaje cechy spostrzegania, odróżniające je od pozostałych aktów umysłu: „jeżeli przeto zwrócimy naszą uwagę na czynność naszego umysłu, którą nazywamy percepcją zewnętrznego przedmiotu zmysłów, odkryjemy w niej następujące trzy momenty: po pierwsze, pewne przedstawienie lub pojęcie przedmiotu spostrzeganego; po drugie, silne i nieodparte przekonanie i sąd (*belief*) o jego obecnym istnieniu; i po trzecie, że to przekonanie i sąd są bezpośrednie (*immediate*) i nie są wynikiem rozumowania”<sup>19</sup>. Najistotniejszą cechą spostrzeżenia zmysłowego, odróżniającą je od innych czynności umysłu, jest towarzyszące mu nieustannie przekonanie o terażniejszym istnieniu przedmiotu spostrzeganego. Jeśli nie jesteśmy przekonani o istnieniu tego przedmiotu (sąd egzystencjalny), to w ogóle nie jesteśmy pewni, że go spostrzegamy. Nie można spostrzegać i nie przeżywać zarazem przekonania o istnieniu obecnym zewnętrznego przedmiotu. Przekonanie to narzuca się bezpośrednio, nie jest wynikiem żadnego rozumowania – egzystencjalne sądy spostrzeżeniowe są, na równi z aksjomatami matematyki, nieuzasadnialne,

---

<sup>18</sup> Tamże, 425b (*Rozważania*, dz. cyt., 523).

<sup>19</sup> T. Reid, *Essays* II, 5, dz. cyt., 258a (*Rozważania*, dz. cyt., 110).

podstawowe i pierwotne; mają swe źródło w samej naturze poznawczych władz umysłu<sup>20</sup>.

Reid przyjmował, że zmysły zewnętrzne spełniają podwójne zadanie: dostarczają nam wrażeń, a jednocześnie pojęć i nieodpartego przekonania o istnieniu odpowiadających im przedmiotów zewnętrznych. Jednak bezpośrednim przedmiotem spostrzeżeń zmysłowych są wyłącznie cechy rzeczy zewnętrznych, a zmysły dostarczają nam pojęć tych własności. W przypadku własności pierwotnych są to pojęcia jasne i wyraźne, dotyczą bezpośrednio danych własności i ujmują naturę tych własności. Pojęcia własności wtórnych są z kolei niejasne i niewyraźne, relatywne (odnoszą się nie do samych własności, ale do ich skutków) i nie ujmują natury tych własności<sup>21</sup>. W obu przypadkach są to pojęcia cech, co nie oznacza jednak, że zdaniem Reida przedmioty zewnętrzne są zespołami jakości. Uważał bowiem, że cechy muszą posiadać podmiot, do którego należą. Temu podmiotowi własności zmysłowych nadajemy nazwę materii, substancji materialnej czy ciała. Konieczność istnienia takiego podmiotu wynika z tego, że do istoty własności należy to, iż muszą czemuś przysługiwać. Pewności co do jego istnienia nie zmienia nawet fakt, że o podłożu tym, rozpatrywanym w oderwaniu od przysługujących mu własności, niczego nie wiemy. Reid uważał, że nie można znaleźć racjonalnego uzasadnienia dla naszego przekonania o istnieniu materialnego podłoża własności. Po prostu faktem jest, że przyroda informuje nas za pośrednictwem naszych zmysłów o istnieniu poszczególnych jakości, oraz że są one tylko własnościami, a nie samodzielnymi rzeczami. Żyjemy

---

<sup>20</sup> „Konstytucja naszej władzy percepcji skłania nas do przyjęcia istnienia tego, co wyraźnie spostrzegamy, za pierwszą zasadę, z której inne prawdy można wyprowadzić, lecz której nie można wyprowadzić z żadnej”. Tamże, 260a (*Rozważania*, dz. cyt., 114).

<sup>21</sup> Reid wprowadza ponadto dwa inne podziały własności ciała: jawne i ukryte (pokrywający się z podziałem na cechy pierwotne i wtórne, jeśli do tych ostatnich zaliczymy tzw. własności fizyczne, chemiczne i biologiczne) oraz zmysłowe i utajone (czyli takie, które są odkrywane bezpośrednio za pomocą zmysłów i takie, które nie są zmysłom bezpośrednio dostępne – np. mechaniczne czy biologiczne). Zob. T. Reid, *Essays* II, 18 i II, 21, dz. cyt., 322a. 333b (*Rozważania*, dz. cyt., 273, 308).

takie przekonanie i, przy braku argumentów racjonalnych, musi być ono uznane za przekonanie naturalne (*judgment of nature*), poddane nam przez samą naturę bez udziału naszej woli, a więc za przekonanie niepowątpiewalne. Tak więc uznanie istnienia materialnego podłoża własności spostrzeganych oraz ukazanie różnicy między ciałem i jego własnościami nie może być dziełem samych zmysłów, przekonania te muszą pochodzić z innego źródła<sup>22</sup>.

W ten sposób nasze przekonanie o istnieniu bezpośrednich przedmiotów spostrzeżenia (własności ciał) i substancji materialnej, Reid wiąże z oddzielną władzą poznawczą, która nieustannie towarzyszy aktom percepcji. Chodzi oczywiście o *common sense*, którego zasadami są m.in. wyżej wspomniane przekonania.

#### 4. MIEJSCE SPOSTRZEŻENIA ZMYSŁOWEGO W STRUKTURZE ZDROWEGO ROZSĄDKU

Problem ‘zasad zdrowego rozsądku’ wiąże się z zagadnieniem sądu jako stwierdzenia (lub zaprzeczania) czegoś o czymś. Zdaniem Reida sędzenie takie musi być rozumiane jako orzekanie nie tylko werbalne, ale także umysłowe, a więc jako wewnętrzny akt umysłu. Tak rozumiane sądy dzielą się na dwie grupy: mogą być intuicyjne, gdzie twierdzenie, którego dotyczą narzuca się nam mocą swej oczywistości, bądź demonstratywne i wsparte na argumentacji<sup>23</sup>. Trzeba przy tym pamiętać, że nie ma przekonania, rozumianego tu psychologicznie, bez twierdzenia. Odpowiednio do podziału sądów mamy więc dwa rodzaje

---

<sup>22</sup> Zob. M. Hempoliński, *U źródeł filozofii zdrowego rozsądku*, dz. cyt., 185-188. „Wydaje się więc, że przekonanie, iż wszystkie rzeczy bezpośrednio spostrzegane są własnościami, które muszą posiadać podmiot, jest przekonaniem naturalnym (*judgment of nature*). A wszystko, co wiemy na podstawie zmysłów o tym podmiocie, sprowadza się do tego, że jest to coś, do czego należą takie własności”. T. Reid, *Essays* II, 19, dz. cyt., 322ab (*Rozważania*, dz. cyt., 275-276).

<sup>23</sup> Samo to rozróżnienie, a także reidowskie argumenty na jego rzecz, nie są nowe (najważniejszym, jaki przedstawia jest taki, że sądy intuicyjne muszą istnieć, jako że stanowią podstawę dla wszystkich pozostałych przekonań). Cechą charakterystyczną poglądów Reida jest natomiast rodzaj sądów, które zalicza w poczet sądów intuicyjnych.

twierdzeń. Pierwszy ich rodzaj charakteryzuje się tym, że rozumiemy ich treść, ale o ich prawdziwości zostajemy przekonani dopiero po zapoznaniu się z odpowiednią argumentacją. Jeśli podane racje są dostatecznie silne, to z konieczności żywić będziemy odpowiednie przekonanie, przekonania bowiem nie zależą od naszej woli. Z kolei cechą drugiego rodzaju twierdzeń jest to, że ich rozumienie powiązane jest z przekonaniem o ich prawdziwości. Są to twierdzenia samooczywiste, które poświadczają własną prawdziwość, a przekonanie z konieczności wypływa z ich zrozumienia.

Właśnie te ostatnie twierdzenia są zasadami zdrowego rozsądku, nazywanymi też pierwszymi zasadami, aksjomatami czy prawdami oczywistymi. Wszystkie one, wraz z towarzyszącymi im przekonaniem, są dziełem natury i wynikiem naszych pierwotnych władz. Nie potrzebują argumentów ani jakichkolwiek świadectw zewnętrznych, światło prawdy zawiera się w nich samych. Reid uważa, że nie ma żadnej wątpliwości, iż istnieją takie pierwotne prawdy, będące pierwszymi zasadami wszelkich rozumowań. Niemożliwe byłoby rozstrzygnięcie jakiegokolwiek problemu życiowego bez takich podstawowych i naturalnych zasad, jakimi obdarzona jest ludzkość. Potwierdza to także nauka i jakiegokolwiek rozumowanie – wychodzi ono z przesłanek, lecz ich ciąg nie może iść w nieskończoność. Każde rozumowanie musi się gdzieś ostatecznie zaczynać, a początek swój znajduje tam, gdzie przesłankami są twierdzenia, dla których nie można już znaleźć innych przesłanek. Każda nauka tworzy właściwe sobie pierwsze zasady, ale istnieją zasady pierwsze, wspólne wszystkim naukom, i te są zasadami zdrowego rozsądku<sup>24</sup>.

Zasady zdrowego rozsądku Reid charakteryzuje następująco: są one niepowątpiewalne i nieprzeparte; intuicyjnie zrozumiałe i pewne; nieuzasadnialne (w sensie uzasadniania pośredniego); naturalne, tzn. nie są naszymi konstrukcjami, lecz przyrodzonymi darami konstytucji człowieka – nie są tworzone, lecz odkrywane jako fakty; powszechne,

---

<sup>24</sup> Zob. M. Hempoliński, *U źródeł filozofii zdrowego rozsądku*, dz. cyt., 301-303. Hempoliński przytacza poglądy Reida za jego *Essays* VI, 4, dz. cyt., 434ab (*Rozważania*, dz. cyt., 549-550).

gdyż mają swe źródło we wspólnej wszystkim ludziom strukturze psychofizycznej. Wynika z tego, że prawdziwa filozofia nie konstruuje ani nie wyjaśnia zasad zdrowego rozsądku, ona je po prostu odkrywa. Nie próbuje też szukać jakiejś jednej zasady mającej uprościć poznanie, prowadzi to bowiem do odrzucenia wielu zasad oczywistych, a więc w konsekwencji do sprzeczności i absurdów.

Dla problemu poznania świata materialnego ważną rolę odgrywa fakt rozszerzenia przez Reida pojęcia intuicyjnej pewności. Chodzi o to, że jego zdaniem intuicyjnie oczywiste mogą być nie tylko twierdzenia abstrakcyjne i konieczne, ale także twierdzenia dotyczące istnień i faktów, tzw. twierdzenia przypadkowe. Znaczy to, że zakres oglądu intuicyjnego, jakim jest zdrowy rozsądek, obejmuje nie tylko dziedzinę prawd abstrakcyjnych i koniecznych oraz rozumowanie, ale też dziedzinę przeżyć zmysłowych, estetycznych i wolicjonalnych oraz dziedzinę praktycznego zachowania się ludzi. We wszystkich tych dziedzinach *common sense* odkrywa na mocy swej struktury zasady, czy prawidła pierwsze, podstawowe i sprawia, że są one przyjmowane bezwiednie, „instynktownie”. Według Reida wynika z tego, że nie mogą one podlegać dyskusji czy sporam, wszelkie bowiem dyskusje biorą w nich swój początek i znajdują w nich swe rozstrzygnięcie<sup>25</sup>.

Tak więc Reid wyróżnia dwa rodzaje zasad zdrowego rozsądku, które nazywa ‘pierwszymi zasadami prawd koniecznych’ i ‘pierwszymi zasadami prawd przypadkowych’. Prawdy konieczne to te twierdzenia, które są niezmiennie, wieczne i niezależne od woli i władzy jakiegokolwiek bytu, a twierdzenia z nimi sprzeczne są niemożliwe. Nie dotyczą bezpośrednio istnień realnych (Reid dopuszcza tu wyjątek dla twierdzenia o istnieniu Bytu Najwyższego), są więc prawda-

---

<sup>25</sup> Zob. M. Hempoliński, *U źródeł filozofii zdrowego rozsądku*, dz. cyt., 304-306. Reid był świadom tego, że odchodzi w tym miejscu od tradycji filozoficznej, zapoczątkowanej przez Kartezjusza, a próbującej maksymalnie ograniczyć liczbę sądów intuicyjnych, sprowadzając je zazwyczaj do pewnych prawd koniecznych i sądów dotyczących teraźniejszych stanów umysłu. Reid uważał jednak, że tak nieliczna kategoria sądów nie może służyć jako podstawa całej naszej wiedzy, i dlatego ją rozszerzył. Zob. B. Brody, *Introduction*, w: T. Reid, *Essays on the Intellectual Powers of Man*, MIT Press, Cambridge 1969, xiv-xvi.

mi abstrakcyjnymi. Pierwsze zasady prawd koniecznych same też są prawdami koniecznymi. Do zasad tych Reid zalicza pierwsze zasady gramatyczne, aksjomaty logiczne, aksjomaty matematyczne, aksjomaty upodobania (chodzi tu o prawidła poezji, muzyki itp.), pierwsze zasady moralności i pierwsze zasady metafizyczne<sup>26</sup>. Dla problemu poznawalności świata materialnego ważniejsze są jednak pierwsze zasady prawd przypadkowych.

Przez prawdy przypadkowe Reid rozumie te twierdzenia, które orzekają coś o bytach lub faktach realnych, znajdujących się czy zachodzących w czasie i przestrzeni. Nazywa je przypadkowymi, gdyż dotyczą zmiennych i niekoniecznych faktów. Chodzi tu o to, że poszczególne rzeczy i zjawiska w świecie realnym mogą istnieć lub nie istnieć, mogą zmieniać cechy i wchodzić w różnorodne relacje z innymi rzeczami czy zjawiskami. Prawdy przypadkowe nie są więc konieczne w sensie logicznym<sup>27</sup>, są zależne od opisywanych stanów rzeczy i są prawidłami tak długo, jak długo zachodzi opisywany stan rzeczy.

Reid przedstawił w *Rozważaniach* listę dwunastu pierwszych zasad prawd przypadkowych, wśród których właśnie znajduje się ta dotycząca istnienia świata materialnego: „Rzeczy, które spostrzegamy wyraźnie, istnieją rzeczywiście i są takie, jakimi je spostrzegamy”<sup>28</sup>. Twierdzenie to, będąc zasadą zdrowego rozsądku, nie jest uznawane na drodze uzasadnienia (pośredniego). Można nawet powiedzieć, że jako twierdzenie zdrowego rozsądku musi być przyjęte pomimo jakichkolwiek argumentów przemawiających przeciwko jego prawdziwości. Stanowi przecież kryterium, na podstawie którego ocenia się wartość systemów filozoficznych. Istnienie świata materialnego jest

---

<sup>26</sup> Szerzej o pierwszych zasadach prawd koniecznych zob. T. Reid, *Essays* VI, 6, dz. cyt., 452-461 (*Rozważania*, dz. cyt., 605-636). Zob. M. Hempoliński, *U źródeł filozofii zdrowego rozsądku*, dz. cyt., 325-333.

<sup>27</sup> Reid podaje ma poparcie tej tezy m.in. argument ze struktury języka: „Gdyby wszystkie prawdy były prawdami koniecznymi, to nie byłoby powodu, aby wyrażać je za pomocą czasowników w różnych czasach. To, co jest prawdą obecnie, byłoby prawdą w przeszłości i przyszłości; i nie byłoby żadnej zmiany ani różnorodności w przyrodzie”. T. Reid, *Essays* VI, 5, dz. cyt., 441 (*Rozważania*, dz. cyt., 573).

<sup>28</sup> Tamże, 445b (*Rozważania*, dz. cyt., 585).

faktem, punktem wyjścia dla filozofii, a nie przedmiotem jej badań czy ich wnioskiem.

W podanej powyżej zasadzie zdrowego rozsądku, mówiącej o istnieniu świata materialnego, istotną rolę odgrywa pojęcie spostrzeżenia ‘wyraźnego’, tylko takie bowiem spostrzeżenie daje pewność, że przedmiot spostrzegany rzeczywiście istnieje i jest taki, jakim go spostrzegamy. Trzeba więc wyjaśnić, czym różni się reidowskie spostrzeżenie wyraźne od spostrzeżenia ‘zwykłego’. Można powiedzieć, że różnica ta polega głównie na wyraźności pojęcia przedmiotu spostrzeganego, a to z kolei wiąże się u Reida z zagadnieniem refleksji. Refleksja bowiem jest u niego tą operacją umysłu, za pomocą której osiągamy jasne i wyraźne pojęcia przedmiotów poznawanych – zewnętrznych i wewnętrznych, mamy więc refleksję zewnętrzną i wewnętrzną. Reid określał ją jako rodzaj intuicyjnego oglądu, źródło twierdzeń pewnych, choć nie rozstrzygnął ostatecznie czy refleksja zewnętrzna jest tożsama z intuicją zmysłową, czy też ma charakter czysto intelektualny. Rola refleksji w tworzeniu pojęć wyraźnych jest dwojaka – refleksja wewnętrzna upewnia nas, że rzeczywiście spostrzegamy, identyfikuje bowiem dany akt umysłu jako spostrzeżenie, akt różniący się od innych czynności umysłowych; refleksja zewnętrzna z kolei pozwala osiągnąć wyraźne pojęcie przedmiotu spostrzeganego. Nie może być wyraźnego pojęcia przedmiotu, jeśli są wątpliwości co do tego, że spostrzegamy, a z drugiej strony dopiero wtedy jesteśmy pewni, że spostrzegamy, gdy posiadamy odnośne wyraźne pojęcie i przekonanie o istnieniu przedmiotu<sup>29</sup>. Zdaniem Reida podstawowy stopień refleksji posiadają

---

<sup>29</sup> Zob. M. Hempoliński, *U źródeł filozofii zdrowego rozsądku*, dz. cyt., 319-320. „Refleksja w odniesieniu do czynności naszych umysłów jest operacją tego samego rodzaju, co ta, za pomocą której tworzymy wyraźne pojęcia przedmiotów zewnętrznych. Różnią się one od siebie nie swą naturą, lecz tym tylko, że jedna dotyczy przedmiotów zewnętrznych, a druga wewnętrznych; i obie można równie poprawnie nazwać refleksją”; „jedynie za pomocą refleksji w odniesieniu do czynności naszych umysłów potrafimy tworzyć wyraźne i dokładne ich pojęcia, a nie za pomocą świadomości pozbawionej refleksji; podobnie za pomocą refleksji dotyczącej przedmiotów zmysłowych, a nie za pomocą zmysłów pozbawionych refleksji potrafimy tworzyć wyraźne ich pojęcia”. T. Reid, *Essays* VI, 1, dz. cyt., 420ab (*Rozważania*, dz. cyt., odpowiednio 506 i 507).



wszyscy ludzie w obrębie zdrowego rozsądku (wszystkie bezpośrednie i intuicyjne twierdzenia mają swoją podstawę w naturalnych zasadach konstytucji ludzkiej), dlatego też przekonanie o istnieniu przedmiotów zewnętrznych uznaje za jedną z jego podstawowych zasad. Mogą jednak istnieć sytuacje tak złożone, że nie zawsze podstawowy (wrodzony) stopień refleksji okazuje się wystarczający. Możliwe są wtedy pomyłki i złudzenia. Dla spostrzegania wyraźnego, pozbawionego pomyłek, niezbędna jest refleksja udoskonalona doświadczeniem i wiedzą o prawidłowych powiązaniach zjawisk przyrody<sup>30</sup>. Reid uważał za prawdopodobne, że pierwsze pojęcia przedmiotów zmysłowych pochodzą z samych zmysłów i pojawiają się jeszcze przed wydaniem jakiegokolwiek sądu, pojęcia te są jednak ogólnikowe i niewyraźne (*rudis indigestaque moles*). Pojęcie wyraźne pojawia się dopiero wtedy, gdy z całości tej zostają wyróżnione, niewidoczne wcześniej, proste elementy, które następnie składane są w jedną całość<sup>31</sup>. Dokonać tego mogą jedynie władze intelektualne, sądenie, abstrahowanie, uogólnianie, analizowanie i syntetyzowanie, są więc one niezbędne dla spostrzegania wyraźnego<sup>32</sup>. Wyraźne pojęcie przedmiotu spostrzeganego nie pojawia się w percepcji natychmiast. Jednak czas nie jest tu potrzebny po to, by zmysły działały lepiej, ale po to, by móc dokonać analizy, wyróżnienia zarówno poszczególnych części spostrzeganej całości, jak i relacji tych części do owej całości oraz ponownego scalenia tych części i relacji w jedną całość. Hempoliński uważa ponadto, że spostrzeżenia wyraźne różnią się od niewyraźnych nie tyle stopniem trafności (obydwa rodzaje spostrzeżeń mogą być trafne), co tym, że spostrzeżeniom wyraźnym towarzyszy przekonanie o ich trafności, podczas gdy w przypadku spostrzeżeń niewyraźnych takiej pewności

---

<sup>30</sup> „Przypuśćmy, że sześcian z mosiądzu przedstawimy jednocześnie dziecku jednorocznemu i dorosłemu mężczyźnie; oboje zwrócą uwagę na regularność bryły, oboje posiadają zmysły wzroku i dotyku jednakowo doskonałe; dlatego jeżeli dorosły mężczyzna odkryje cokolwiek w tym przedmiocie, czego nie potrafi odkryć dziecko, musi to pochodzić nie ze zmysłów, lecz z pewnej innej władzy, której dziecko jeszcze nie posiadało”. Tamże, 418ab (*Rozważania*, dz. cyt., 500).

<sup>31</sup> Zob. tamże, 418a (*Rozważania*, dz. cyt., 500).

<sup>32</sup> Zob. T. Reid, *Essays* IV, 3, dz. cyt., 376ab (*Rozważania*, dz. cyt., 401).

nie ma. Wynika to z tego, że władza refleksji rozwija się wraz z dojrzewaniem człowieka. W przypadku dzieci możliwe są więc spostrzeżenia zewnętrzne bezpośrednie, niewyraźne (choć pod wieloma względami trafne), którym nie towarzyszy przekonanie o ich trafności<sup>33</sup>.

Ph. Cummins wskazuje jednak na niespójność poglądów Reida w związku z podaną wyżej zasadą zdrowego rozsądku, dotyczącą istnienia świata materialnego. Otóż wydaje się, że na gruncie tej zasady niemożliwe jest występowanie spostrzeżeń błędnych (*non-veridical*), tzn. dotyczących przedmiotów w rzeczywistości nieistniejących. Reid jednak dopuszcza występowanie takich spostrzeżeń<sup>34</sup>. Cummins odrzuca możliwość rozwiązania tego problemu przez ograniczenie wyżej wymienionej zasady do podklasy spostrzeżeń ‘wyraźnych’. Po pierwsze, ‘wyraźność’, która dotyczy pojęć będących częścią spostrzeżenia, Reid określa po prostu w kategoriach różnicy stopnia<sup>35</sup>, a po drugie, zajmuje bardzo krytyczne stanowisko co do wykorzystywania ‘jasności i wyraźności’ jako kryterium prawdy<sup>36</sup>, wydaje się więc mało prawdopodobne, by uznawał, iż wszystkie spostrzeżenia wyraźne są prawdziwe<sup>37</sup>.

Trzeba jeszcze podkreślić, że Reid w ogóle uważał za błędną i niemożliwą do przeprowadzenia argumentację na rzecz istnienia świata materialnego. Sądził, że sam fakt dowodzenia prawdziwości jakiegoś

---

<sup>33</sup> Zob. M. Hempoliński, *U źródeł filozofii zdrowego rozsądku*, dz. cyt., 321 (wraz z przypisem 108).

<sup>34</sup> „Można odczuwać ból w palcach po amputacji nogi. Jeśli skrzyżujemy palce, można odczuwać dotykiem niewielką kulkę jako dwie. Można widzieć przedmiot podwójnie przez niewłaściwe rozstawienie źrenic oczu. Przez naciśnięcie gałki ocznej można widzieć barwy nierzeczywiste”. T. Reid, *Essays* II, 22, dz. cyt., 388b (*Rozważania*, dz. cyt., 324-325). Zob. także *Essays* II, 18, dz. cyt., 320b-321a (*Rozważania*, dz. cyt., 269-270), gdzie Reid potwierdza możliwość spostrzeżeń przedmiotów nieistniejących.

<sup>35</sup> Zob. T. Reid, *Essays* II, 5, dz. cyt., 258ab (*Rozważania*, dz. cyt., 110-111).

<sup>36</sup> Zob. T. Reid, *Essays* II, 20, IV, 3, dz. cyt., 328a, 376-379 (*Rozważania*, dz. cyt., 291-292, 401-408).

<sup>37</sup> Zob. Ph. Cummins, *Reid's Realism*, *Journal of the History of Philosophy* 12(1974), 337-338.

twierdzenia świadczy o tym, że nie jesteśmy do końca o nim przekonani. Konieczność dowodzenia świadczy o niepewności danej teorii czy twierdzenia. Tymczasem istnienie świata materialnego nie jest przez nas odkrywane jako coś nowego i pierwotnie nieznanego. Świat ten istnieje już w momencie, gdy zaczynamy go odbierać zmysłami i myśleć o nim. Wiedza o istnieniu świata materialnego należy po prostu do konstytucji człowieka i nie mogą jej podważyć żadne spekulacje. Reid uznawał co prawda, że procesy spostrzegania i doznawania wrażeń kryją w sobie zagadki, których nie jesteśmy w stanie rozwikłać (przynajmniej na obecnym etapie rozwoju filozofii), ale nie znaczy to, że owe zagadki przekreślają poznawane przez nas fakty. A fakty te są np. takie, że przeżywane przez nas wrażenia pozostają w jakimś związku z posiadającymi konkretne cechy przedmiotami zewnętrznymi; że bez odpowiednich zmian cielesnych nie występuje w umyśle spostrzeżenie; czy też że pewne przekonania należą do istoty naszych umysłów i nie możemy się od nich uwolnić. Ogólnie rzecz biorąc doświadczenie poucza nas o tym, co jest, a nie o tym, dlaczego tak jest.

Poglądy Reida zdradzają pewne podobieństwo do współczesnego pragmatyzmu. I tak twierdzenie o realnym istnieniu świata musi być prawdziwe, gdyż mamy instynktowne, nieodparte przekonanie o jego prawdziwości, a przekonanie to jest nam praktycznie niezbędne. Tak więc niezależnie od wszelkich argumentów przeciwnych trzeba uznać prawdę o istnieniu świata materialnego i postępować tak, jak gdyby było prawdziwe. Jednakże trzeba podkreślić, że nie prawda jest instynktowna, lecz jej uznanie za prawdę, gdyż uznanie to jest zależne od konstytucji umysłu<sup>38</sup>.

## 5. ZAKOŃCZENIE

Jak widzimy Reid staje zdecydowane na stanowisku, że bezpośrednim przedmiotem spostrzeżenia zmysłowego są tzw. przedmioty zewnętrzne, materialne, istniejące niezależnie od jakiegokolwiek aktu spostrzegania. Jest jednak świadom tego, że sama percepcja nie do-

---

<sup>38</sup> Zob. M. Hempoliński, *U źródeł filozofii zdrowego rozsądku*, dz. cyt., 376-379.

starcza podstaw do uznania istnienia tych przedmiotów zewnętrznych za ciągłe i nieprzerwane, tj. za istniejące także wtedy, gdy nie są one spostrzegane. Za jedyne go gwaranta naszego przekonania o trwałym istnieniu tych przedmiotów uznaje Reid właśnie zdrowy rozsądek. Ostatecznie więc w obronie stanowiska realistycznego niezbędnym uzupełnieniem teorii percepcji pierwotnych i wtórnych było dla Reida odwołanie się do zdrowego rozsądku. Przekonania zdrowego rozsądku należą do samej konstytucji człowieka i nie można ich ani obalić, ani udowodnić. Do przekonań takich należy też twierdzenie realistyczne o zewnętrznym istnieniu przedmiotów percepcji. Tak więc w ujęciu Reida jakakolwiek dyskusja na temat natury poznawanego świata jest bezcelowa, naturę tę znamy bowiem bezpośrednio dzięki intuicyjnej władzy poznawczej – zdrowemu rozsądkowi<sup>39</sup>.

Reid wprowadza więc kategorię zdrowego rozsądku w taki sposób, że rozstrzyga o materialnej naturze świata już w punkcie wyjścia wszelkiego filozofowania<sup>40</sup>. Stanowi on oddzielne źródło poznania, odpowiednie dla tzw. pierwszych zasad, które z kolei mają być podstawą wszelkiej naszej wiedzy i dlatego przysługuje im uprzywilejowane miejsce w systemie. Nie dyskutuje się ich prawdziwości, jako

---

<sup>39</sup> Reid zdawał sobie sprawę, że można tu postawić następujący zarzut: jeśli podstawą opinii na temat świata i jego poznania są wspólne wszystkim ludziom pewne i niepowątpiewalne zasady zdrowego rozsądku, to skąd biorą się rozbieżności w tej sprawie? W odpowiedzi Reid odwołuje się do pięciu przyczyn błędu wymienionych przez F. Bacona, uważa jednak, że można te przeszkody przezwyciężyć i osiągnąć prawdziwe poznanie, którego podstawą są właśnie zasady zdrowego rozsądku. Zob. T. Reid, *Essays* VI, 8, dz. cyt., 468b-475 (*Rozważania*, dz. cyt., 656-676).

<sup>40</sup> Nasuwa się tu skojarzenie z poglądami É. Gilsona, który również odmawiał podjęcia wszelkiej dyskusji z idealizmem co do istnienia świata materialnego. Wskazywał jednak zarazem, że tzw. realizm bezpośredni nie jest stanowiskiem pozwalającym przezwyciężyć idealizm. Zdaniem Gilsona i realizm pośredni, i bezpośredni popadają ostatecznie w ten sam błąd, co idealizm typu kartezjańskiego – rozpoczynają od myśli, przyjmują więc ostatecznie punkt wyjścia idealizmu, i żądają od metody kartezjańskiej metafizyki realistycznej, a to jest niewykonalne. Nie można bowiem wyprowadzić z epistemologii ontologii i znaleźć w niej coś innego niż myśl. Niczego nie da się przecież pomyśleć poza myślą. Zob. É. Gilson, *Realizm tomistyczny*, IW PAX, Warszawa 1968, 7-14.

twierdzenia podstawowe są po prostu przyjmowane za prawdziwe<sup>41</sup>. Trzeba w tym miejscu zauważyć, że ów intuicyjny charakter zdrowego rozsądku stanowi słaby punkt całego systemu. Z czego ma bowiem wynikać ‘konieczność’ wiary w twierdzenia *common sense*’u? Zagadnienie to wymaga oczywiście odrębnego opracowania, wydaje się jednak, że jedyną drogą prowadzącą do odparcia pojawiających się tu wątpliwości byłoby wykazanie, że natura reidowskich zasad zdrowego rozsądku odpowiada raczej kantowskim kategoriom niż czysto psychologicznym przekonaniom<sup>42</sup>.

### THE NATURE OF THE OBJECT OF PERCEPTION IN THOMAS REID’S PHILOSOPHY

#### Summary

The philosophy of Thomas Reid, the founder of the Scottish School of Common Sense, was intended by its author to be a reaction against the so-called, ‘way of ideas’, a philosophical position that took the representationalist theory of perception. Such theory led, according to Reid, inevitably to scepticism about (amongst other things) the material nature of an object of perception. The most striking example of a skeptical system of this sort is, for Reid, philosophical views of David Hume. The aim of this

---

<sup>41</sup> Keith Lehrer ujmuje to następująco: „*Common sense* jest zdolnością oceniania co jest prawdą lub fałszem w odniesieniu do rzeczy, których oczywistość nie jest wynikiem rozumowania. Sądy zdrowego rozsądku, a także ich oczywistość, są wynikiem wrodzonych pierwszych zasad umysłu i tworzą podstawę badań naukowych oraz codziennego życia. Owe pierwsze zasady (...) mówią nam, że przekonania wynikające z działania naszych władz, np. świadomości, percepcji czy pamięci, to sądy dotyczące rzeczy, które naprawdę istnieją: operacji umysłu, jakości spostrzeganych przedmiotów, czy pamiętanych wydarzeń”. K. Lehrer, *Thomas Reid*, Routledge, London–New York 1991, 144.

<sup>42</sup> W pismach Reida można odnaleźć fragmenty przemawiające za tym, że łączył on w jakiś sposób epistemologię z psychologią, czyniąc podstawą zdrowego rozsądku subiektywne, psychologiczne przekonanie, czy pewność. Są jednak i takie fragmenty, które wskazują na to, że pierwsze zasady mają u Reida nie tylko czasowe, ale także logiczne pierwszeństwo. Zob. T. J. Sutton. *The Scottish Kant?*, w: *The Philosophy of Thomas Reid*, red. M. Dalgarno, E. Matthews, Philosophical Studies Series, t. 42, Kluwer Academic Publishers, Dordrecht–Boston–London 1989, 159-186.

paper is to show how Reid argued against representationalism and defended the conviction that the nature of objects of perception is material and, as such, these objects are independent in their existence of perceiving consciousness. To reach this goal Reid creates a philosophical system which is founded on the concept of ‘common sense’. The very concept was defined by Reid in such a way that it is a sort of cognitive faculty which is also a source of many fundamental beliefs of ‘mankind’. These beliefs do not need to be proven, they are like axioms in mathematics and lay foundations of any other knowledge. There are two types of principles of common sense – of necessary truths and, of contingent truths. The belief of the material nature of objects of perception is one of the contingent truths, so it is an intrinsic part of common sense. And any discussion with that sort of belief is impossible. They are always correct because we know them intuitively, there is no need for any reasoning to accept their validity. Needless to say Reid’s position about common sense is not free of problems, one of them being the question about the source of ‘necessity’ of common-sense beliefs. This problem is a subject for another paper, but one of the possible answers could be a logical rather than psychological interpretation of the principles of common sense.

**Key words:** Reid Thomas, Scottish philosophy, common sense, perception, material substance, skepticism, belief